

# Artystka w sztuce uczenia

Są ludzie, których warto spotkać na swojej drodze życia. Pozostawiają na niej mocny ślad własnych doświadczeń, w którym niczym w soczewce odbijają się mądrość, pasja i autentyczna życzliwość.

W piątek, 24 marca br., podczas otwarcia wystawy „Profesor Małgorzata Czermińska i jej środowisko. Osoby – tematy – pasje”, okazało się, jak duży wpływ na wiele osób wywarła jej bohaterka: wyjątkowa naukowczyni, jedyna kandydatka na rektorkę UG, pierwsza kobieta, która otrzymała Nagrodę Naukową Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza, i mentorka wielu osób



Profesor Małgorzata Czermińska na poświęconej jej wystawie

Fot. dr Justyna Pomierska



Spotkanie w auli Biblioteki Głównej UG poprzedzające otwarcie wystawy

Fot. Alan Stocki/UG



## MISTRZYNI

Uroczystość rozpoczęła się w auli Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego. Wśród jej uczestników byli przyjaciele, współpracownicy oraz sympatycy prof. Małgorzaty Czermińskiej. Jak zauważył były dziekan Wydziału Filologicznego, dr hab. Maciej Michalski, prof. UG, w auli zebrali się przedstawiciele różnych dziedzin nauki. Byli wśród nich oczywiście filologowie polscy, a także rusycyści, angiści, germaniści, profesorowie fizyki, historii, chemii, prawa, ekonomii. To pokazało – co podkreślił prof. Michalski – jak dużym uznaniem cieszy się prof. Małgorzata Czermińska w tym środowisku akademickim.

W pierwszym rzędzie zasiedli byli doktoranci prof. Czermińskiej. Niemal wszyscy pracują w instytucjach edukacyjnych i kulturalnych. Są nauczycielami szkolnymi albo akademickimi. Swoim pisaniem wpływają na środowisko humanistyczne. Od lat przekazują innym wiedzę, doświadczenie, mądrość swojej mentorki. One niczym echo odbijają się od kolejnych pokoleń i pozostają bardzo ważnymi sygnałami wartościowych inspiracji w środowisku humanistów. Na twarzach uczniów

widac było wzruszenie i dumę. Niewątpliwie być uczniem prof. Czermińskiej albo uczniem jej ucznia – to jest coś! Profesor Michalski przypomniał, że to właśnie zdolność rezonowania, oddziaływania na zewnątrz uniwersytetu, jest czymś niezwykle istotnym dla tej instytucji. Zgodził się z nim rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dr hab. Piotr Stepnowski, który przypomniał, że kilka dni wcześniej, 20 marca, podczas 53 jubileuszu Uniwersytetu Gdańskiego, miało miejsce uroczyste nadanie prof. Małgorzacie Czermińskiej tytułu profesor honorowej naszej uczelni. Uroczystości otwierając wystawę, podkreślił, że było to znakomite podsumowanie wielkiego dziedzictwa i spuścizny tej naukowczynie – również w kontekście wspomnianego wcześniej oddziaływania na środowisko akademickie. W następnej kolejności na scenę weszła dziekan Wydziału Filologicznego, dr hab. Urszula Patocka-Sigłowy, prof. UG, która przedstawiła zebrany sylwetkę naukową prof. Czermińskiej. Prezentujemy ją skrótowo poniżej.

## ŻYCIORYS

Małgorzata Czermińska urodziła się w Lubomlu na Wołyniu jako

córka Józefa Książka, absolwenta Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej, porucznika rezerwy Wojska Polskiego podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku, zamordowanego w Katyniu, i Julianny z domu Siemaszko, absolwentki studiów przyrodniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Jako młoda dziewczyna została absolwentką I Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku i rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzyskała tytuł magistry, a potem, pod kierunkiem prof. Marii Janion, obroniła rozprawę doktorską zatytułowaną *Czas w powieściach Parnickiego*. Na długie lata stała się jedną z najbliższych współpracowniczek tej wybitnej historyczki literatury, znawczynie polskiego i europejskiego romantyzmu. Jak podkreśliła prof. Patocka-Sigłowy – na nasze szczęście Małgorzata Czermińska postanowiła związać się z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Gdańsku, gdzie została zatrudniona na stanowisku asystentki. Z Uniwersytetem Gdańskim, który powstał z połączenia wspomnianej Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Sopocie, bohaterka wystawy była związana od pierwszych dni jego istnienia aż do 2010 roku, kie-



Profesor Małgorzata Czermińska i prof. Piotr Stepnowski

Fot. Alan Stocki/UG

dy przeszła na emeryturę. Początkowo pracowała jako adiunktka, następnie, po habilitacji – jako docentka, profesora nadzwyczajna, a wreszcie – profesora zwyczajna.

Nie tylko studenci UG mieli szczęście cieszyć się wykładami prof. Czermińskiej. Wygłaszała je również w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy, z którą była związana niemal 10 lat. Nie ograniczała się też do pracy w Polsce. Swoje wykłady wygłaszała na Uniwersytecie Oksfordzkim, Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor (USA) i Uniwersytecie Cambridge. Jej przejście na emeryturę nie oznaczało końca pracy w podstawowym miejscu zatrudnienia, którym był Uniwersytet Gdański, gdyż do 2018 roku prowadziła konsultatorium w ramach studiów doktoranckich.

Małgorzata Czermińska w ciągu wielu lat pracy wypromowała ponad 200 magistrów i licencjatów oraz 29 doktorów. Większość doktoratów napisanych pod jej kierunkiem osiągnęła tak wysoki poziom, że została opublikowana jako książki naukowe, które są dzisiaj czytane i cytowane. Wielu jej wychowanków pracuje naukowo na uczelniach w Gdańsku, Słupsku, Olsztynie, Białymstoku. Część uzyskała stopień doktora

habilitowanego, została zatrudniona na stanowisku profesora uczelni i kształci kolejne pokolenia młodej kadry. Co ciekawe, aż 10 spośród tych osób to dzisiaj pracownicy Wydziału Filologicznego UG. Są to: dr hab. Zbigniew Kaźmierczyk, prof. UG, prof. dr hab. Jean Ward, dr hab. Maciej Michalski, prof. UG, prof. dr hab. Aleksandra Ubortowska, dr hab. Piotr Millati, prof. UG, dr hab. Dariusz Szczukowski, prof. UG, dr Bartosz Dąbrowski, dr hab. Marcin Całbecki, prof. UG, dr hab. Magdalena Horodecka, prof. UG, dr hab. Katarzyna Szalewska, prof. UG. Na Akademii Pomorskiej w Słupsku zatrudnieni są m.in. prof. dr hab. Tadeusz Sucharski i dr hab. Tomasz Tomasiak, prof. AP. Warto podkreślić, że wśród byłych doktorantów prof. Małgorzaty Czermińskiej trzy osoby są profesorami tytularnymi – dwie kobiety i jeden mężczyzna. Wszyscy wypromowali już swoich doktorów i swoje doktorki, dzięki czemu humanistyka uzyskała kolejną generację młodych badaczy.

Małgorzata Czermińska zna na jest z działalności nie tylko na uczelni, ale też w innych instytucjach naukowych. Przykładem może być jej aktywność jako przewodniczącej Komitetu Nauk

o Literaturze PAN oraz jako członkini Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. Dała się również poznać jako niezwykle sprawna organizatorka pracy w kierowanym przez siebie Zakładzie Współczesnej Literatury Instytutu Filologii Polskiej UG. Była również współorganizatorką II Kongresu Polonistyki Zagranicznej w Gdańsku oraz Zjazdu Polonistów w Krakowie. Za swoją działalność została wielokrotnie nagrodzona, m.in. medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz, jako pierwsza kobieta, Nagrodą Naukową Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza, nazywaną Pomorskim Noblem.

#### DOROBEK NAUKOWY

O samym dorobku naukowym prof. Czermińskiej można mówić bardzo długo. W dalszej części spotkania dr hab. Dariusz Szczukowski, prof. UG, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej, przypomniał, że na jej naukowe wybory ogromny wpływ miała wspomniana już doktorka honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego, Maria Janion. Napisana pod jej kierunkiem praca doktorska była początkiem wielu lat współpra-



Oprowadzanie kuratorskie po wystawie

Fot. dr Justyna Pomierska

cy tych badaczek. Wspomniana pozycja, która dotyczyła koncepcji czasu w powieściach Teodora Parnickiego, stała się podstawą do napisania przez prof. Czermińską kolejnej książki, zatytułowanej *Teodor Parnicki*. Ukazała się ona w serii Portrety Współczesnych Pisarzy Polskich. W książce tej pojawia się zdanie „twórczość Parnickiego można rozumieć jako projekt autobiograficzny”. Zaznaczyło ono obszar badawczy, któremu poświęciła się w późniejszych latach prof. Czermińska.

Małgorzatę Czermińską z jednej strony cechuje chłodny analityczny umysł strukturalistyczny, a z drugiej strony – inspiracja transgresywną, niepokojącą humanistyką spod znaku Marii Janion. Te dwa bieguny wpłynęły owocnie na jej pracę. Splot ten miał być może wpływ na jej niezwykłą umiejętność współpracy z najróżniejszymi środowiskami naukowymi. Wśród literaturoznawców i historyków literatury prof. Czermińska jest znana jako najważniejsza badaczka biografizmu w nauce polskiej. Do prac, w których podjęła ten wątek, należą *Autobiografia i powieść, czyli pisarz i jego postacie* oraz *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Ta

ostatnia książka została przetłumaczona na język angielski przez Jean Ward, jedną z doktorantek prof. Czermińskiej. To też publikacja, którą prof. dr hab. Ryszard Nycz, jeden z najbardziej znanych w Polsce teoretyków i historyków literatury, nazwał bestsellerem naukowym. Ważne miejsce w dorobku prof. Małgorzaty Czermińskiej zajmuje również książka będąca świadectwem jej fascynacji sztuką, zatytułowana *Gotyk i pisarze. Topika opisu katedry*.

Wymienione wyżej publikacje oczywiście nie wyczerpują całego dorobku bohaterki wystawy. Dzięki wcześniejszym wyjazdom do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zetknęła się ona z problematyką woman studies. Zgodziła się więc na uczestnictwo w projekcie, którego celem było stworzenie zbiorowej monografii dotyczącej kobiecego pisarstwa w Europie Środkowej. W Wielkiej Brytanii w 2001 roku ukazała się książka *A History of Central European Woman's Writing*, która obejmowała twórczość autorek: czeskich, polskich, węgierskich, chorwackich, słowackich i słoweńskich. Za zgodą wydawcy część poświęcona literaturze polskiej ukazała się wcześniej. Książka nosiła tytuł *Pisarki polskie od*

*średniowiecza do współczesności: przewodnik* i została napisana przez Grażynę Borkowską, Ursulę Phillips oraz Małgorzatę Czermińską. Myśląc o twórczości Małgorzaty Czermińskiej, trzeba również pamiętać o ogromnej liczbie artykułów jej autorstwa, które ukazywały się w wielu czasopiśmie z obszaru historii literatury i nie tylko.

Podczas spotkania przed otwarciem wystawy prof. Dariusz Szczukowski podkreślił, że prof. Małgorzata Czermińska bardzo lubiła pracę z młodymi ludźmi. Cechowała ją niezwykła troska o nich. Wszyscy, którzy mieli przyjemność brać udział w prowadzonych przez nią seminariach doktorskich, mogą odwołać się do słów, które wypowiedziała na pogrzebie swojej mentorki, prof. Marii Janion. W liście pożegnania do niej napisała: „Janion była artystką w sztuce uczenia, ponieważ traktowała ją jako swoją pasję i powołanie”. Dla swoich doktorantów prof. Czermińska na zawsze pozostanie kontynuatorką nauczycielskiej pasji Marii Janion.

#### WYSTAWA

W dalszej części spotkania głos zabrała dr hab. Magdalena Horo-



Eksponaty prezentowane na wystawie

Fot. Alan Stocki/UG

decka, prof. UG, która obok prof. dr hab. Małgorzaty Czermińskiej oraz dr Katarzyny Wawrzynkowskiej była kuratorką tej pięknie zaaranżowanej i multimedialnej wystawy. Opowiedziała ona, co się na niej znajduje. Dowiedzieliśmy się więc, że wystawę otwiera książka wydana z okazji osiemdziesiątych urodzin Marii Janion, napisana przez jej uczniów i przyjaciół, pełna polemik, rewizji, komentarzy i inspiracji literackich. Jest ona przekrojem fascynacji literackich ówczesnej jubilatki oraz retrospektywą jej dorobku. W książce tej znajduje się szczególnie „drzewo genealogiczne”, gdzie z grubego pnia symbolizującego samą prof. Janion wyrasta 40 gałęzi nazwanych nazwiskami jej doktorantów. Jedną z nich jest gałąź należąca do Małgorzaty Czermińskiej.

Wystawa „Profesor Małgorzata Czermińska i jej środowisko” ma dwie części. Pierwsza prezentuje dorobek Mistrzyni, a druga – dorobek jej doktorantów. Na wystawie możemy zobaczyć zarówno eksponaty związane z dorobkiem naukowym, jak i te prezentujące

pozanaukowe pasje i zainteresowania. Tym samym zobaczyć możemy wspomnianą już Nagrodę Naukową Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza w postaci pięknej statuetki oraz inne nagrody przyznane Małgorzacie Czermińskiej i jej uczniom. Zobaczymy ich publikacje naukowe i zdjęcia przedstawiające zażyłą relację, która nie skończyła się wraz obroną doktoratu. Były wspólne wycieczki, wyjazdy, spotkania. Relacja mistrzyni – uczniowie z mentorskiej czasem przeradzała się w przyjacielską.

Jednym z eksponatów jest również fotel z gabinetu mentorki mający „magiczną moc”. Żartowano, że kto usiądzie na tym fotelu, otrzyma intelektualne natchnienie podczas pisania pracy doktorskiej.

Obiekty na wystawie są także przykładem technicznych przemian warsztatu filologa. Jak akcentowała prof. Horodecka, wszyscy widzimy ogromną rewolucję w komunikowaniu się, która dokonała się w ciągu ostatnich dekad. Zmieniają się również narzędzia pracy. Dlatego na wystawie znalazła się maszyna do pisania Continental,

podobna do tej, na której pracowała prof. Małgorzata Czermińska. Kolejną jest walizkowa maszyna do pisania Łucznicz, którą – jak mówiła sama bohaterka od czasu do czasu włączająca się do rozmowy – zawdzięcza technicznym zamiłowanym swojego męża Juranda. Trzecia maszyna to już pierwszy komputer. Na wystawie mogliśmy zobaczyć zdjęcie siedzącego przy nim jednego z trzech synów pani profesor. Ona sama mówiła zebrałym, że historia jej pracy naukowej opowiada również o pracy filologa. Żartowała, że zaczynała niemal w epoce rękopiśmiennej jak przed Gutenbergiem, potem zmagala się z pracą na ciężkiej maszynie do pisania, na której nie można było płynnie pisać dziesięcioma palcami, a ona miała pragnienie, by dogonić bieg swoich myśli, pisząc szybko niczym zawodowe, cenione w tamtym czasie, maszynistki. Pozwolił jej na to dopiero komputer.

W tym miejscu warto wspomnieć, że podczas swojego wystąpienia dr hab. Tomasz Tomasik, prof. AP, opowiedział o przyszłości

polonistyki. Zastanawiał się, jaka ona będzie. Wspomniał o tym, że postawił to pytanie sztucznej inteligencji i odpowiedź brzmiała jednoznacznie: dopóki będą istnieć język polski, literatura i kultura polska, polonistyka będzie miała przyszłość. Przyszłość polonistyki będzie uzależniona od zmian na rynku pracy i od zmian technologicznych. Jednym słowem, rynek musi mieć pracę dla polonistów, a poloniści muszą zdobyć więcej kompetencji w posługiwaniu się nowoczesnymi technologiami. Nie jest wykluczone, że sztuczna inteligencja niedługo będzie w stanie napisać pracę naukową na poziomie przynajmniej niektórych dzisiejszych prac dyplomowych. Jest to dla nas dużym wyzwaniem. Zmusza do odpowiedzi na pytanie o to, w czym może tkwić siła polonistyki? W tym kontekście prof. Tomasz Tomasik mówił o dwóch żywiołach: żywiole krytyki i żywiole kreatywności. W pierwszym przypadku sztuczna inteligencja być może będzie w stanie konstruować tekst, ale raczej nie będzie mogła go dekonstruować. Możliwe, że będzie analizować teksty literackie nawet trochę lepiej niż studenci, ale rodzi się pytanie: Czy będzie potrafiła je interpretować w innowacyjny sposób? W drugim przypadku – mam tu na myśli kreatywność – pojawia się pytanie o to, czy sztuczna inteligencja będzie w stanie wymyślić takie kategorie, jak fantazmaty, gender, autobiograficzny trójkąt? Profesor Tomasik wspominał o tym, że polonistyka nie żyje tylko dla zysku, a humaniści i poloniści są potrzebni światu, ponieważ bez nich demokracja nie przetrwa. Nie przetrwają idee wolności, równości i tolerancji, których uczy nas humanistyka. Polonistyka zawsze będzie królestwem wyobraźni, wrażliwości estetycznej i moralnej.

A co z literaturą? Jak powiedział Witkacy: „Dlaczego lubię literaturę? Bo znajduję w niej więcej życia niż w swoim własnym”.

Między innymi temu wątkowi towarzyszą eseje, które prezentujemy w tym wydaniu „Gazety Uniwersyteckiej” (zob. s. 17–21). Tworzą one pewną całość i refleksje o tym, jak oddziałuje na nas przemiana techniczna, jak zmienia komunikację między nami i przed jakimi zadaniami w dydaktyce nas stawia, ale jednocześnie, jakie przynosi nam korzyści.

## NASTĘPCY

Siedem miesięcy temu przygotowałam się do wywiadu z prof. Małgorzatą Czermińską. Ukazał się on w „Gazecie Uniwersyteckiej” w październiku 2022 roku pod tytułem *Pionierka, badaczka i liderka. Kobieta gdańskiej nauki*. Tym samym znam biografię bohaterki wystawy, ale słowa prof. Magdaleny Horodeckiej oraz jej swoisty dialog z mentorką podczas prezentacji wystawy sprawiły, że pozazdrościłam wszystkim uczniom Małgorzaty Czermińskiej takich relacji z nauczycielką i posiadania w życiu przewodniczki, która tak naturalnie potrafi łączyć w sobie charyzmę z życzliwością. Wrażenie to spotęgowały dodatkowo słowa pozostałych doktorantów i doktorantek. Część z nich na zakończenie tej, przeprowadzonej w wyjątkowo naturalnej atmosferze, części oficjalnej powiedziała parę słów do i o swojej mistrzyni. Nagranych wcześniej przez Radio MORS wspomnień można było posłuchać również na samej wystawie. Wszystkie one składają się na portret wymagającej, ale empatycznej promotorki. Słuchającej swoich podopiecznych i towarzyszącej im. Wspomnienia uczniów zebrano również w folde-

rze przygotowanym przez Wydawnictwo UG, udostępnionym na jego stronie internetowej w formie darmowego ebooka<sup>1</sup>.

Wspomnienia uczniów pokazały, jaką inspiracją była dla nich obecność i przewodnictwo prof. Czermińskiej. Dla prof. dr. hab. Tadeusza Sucharskiego inspiracją do badań naukowych była katyńska historia ojca pani profesor, zasygnalizowana w dedykacji do jednej z jej książek. Pisarz dr Andrzej Kasperek wspominał wspólne harcerskie wyprawy na Pomorze, dr Jolanta Szulkowska opowiadała o magii słów pani profesor, które najpierw przekonały ją do powrotu na uczelnię po odłożeniu doktoratu, a potem dały wiarę w to, że zebrany przez nią materiał wystarczy na kilka obron, więc nie warto odwlekać nieuniknionego i trzeba zmierzyć się z chociaż jednym tematem.

## PASJE

Jak podkreślali uczniowie prof. Czermińskiej, jej seminaria skupiały się na intelektualnym rozwoju, czytaniu ważnych prac, dyskusjach o kolejnych fragmentach doktoratów. Jednocześnie dawały inne przyjemności. Takie związane z wykraczaniem poza horyzonty kontaktu z literaturą, z wspólnym przekonaniem, że literatura daje język analizy różnych tekstów kultury, choćby poprzez figury retoryczne, teorie narracji. Małgorzata Czermińska, podobnie jak wielu jej doktorantów i wiele doktorantek, lubiła o tym rozmawiać. Takie rozmowy nierzadko wyzwały wczesniejsze podróże do różnych muzeów Europy, z których przywoziła pocztówki, ale nie tylko. Jednym z jej marzeń było zobaczenie tkani-ny z Bayeux, ręcznie haftowanego płótna przedstawiającego podbój Anglii przez Wilhelma I Zdobywcę

i bitwę pod Hastings w 1066 roku, cennego ikonograficznie źródła historycznego. Tkanina ta jest wpisana na *Listę Pamięci Świata* UNESCO. Opowiadając o niej, prof. Czermińska zwróciła uwagę na to, jak praca edukacyjna żywi się naszymi własnymi zainteresowaniami naukowymi. Jedno wpływa w drugie. Kiedy pierwszy raz usłyszała o tej tkaninie, była już od dawna zaangażowana w tropienie związków i analogii pomiędzy narracją w słowach a narracją w obrazach. Tkanina jest takim swoistym średniowiecznym komiksem, który w oryginale ma 70 m. To sekwencja kilkudziesięciu, niekiedy brutalnych scen przedstawiających historię inwazji, wyhaftowanych na materiale. Pani profesor postanowiła pokazać ją swoim doktorantom i przemówić tym do ich wyobraźni. Przywiozła na uczelnię jej siedmiometrową kopię. Rozmawiając o niej, podkreślała, że koncepcja narracyjna i historia tu opowiedziana są historią opowiedzianą z perspektywy zwycięzcy, a opowiadają ją kobiety. To one przecież wyhaftowały te 70 m płótna. Mentorka zaznaczyła, że takie pozanaukowe pasje, do których poza podróżami zaliczały się jeszcze narty i pływanie, pozwalają jej zachować równowagę w życiu. Na koniec swojej wypowiedzi zażartowała, że ma w sercu dwa marzenia, które nigdy się nie spełnią. Mianowicie marzy o tym, aby zostać wybitną skrzypaczką i grać Mozarta na największych scenach świata, i o tym, aby zostać pilotką odrzutowca i to takiego największego jumbo jeta, który lata nad górami. Od Pirenejów do Kaukazu.

Na wystawie zobaczyć można było kombinezon narciarski

Małgorzaty Czermińskiej, a także narty, kask i gogle należące do bliskich jej osób. Wszystko to miało symbolizować przekonanie, które zaszczepiła w swoich doktorantach. Powtarzała mianowicie, że w każdej pracy potrzebne są higiena psychiczna i regularny reset. Profesora Magdalena Horodecka przypomniała, co usłyszała od swojej promotorki prof. Maciej Michalski, kiedy właśnie został dziekanem Wydziału Filologicznego UG i zastanawiał się, czy w tej sytuacji jechać na narty. Powiedziała mu wtedy: „Pamiętaj, że za rok już nie będzie tegorocznego śniegu!”.

Wystawa obfituje też w wiele grupowych zdjęć. Wszystkie łączy postać Mistrzyni, której jest poświęcona. Doktoranci i doktorantki zawsze są serdecznie przytulani przez panią profesor. Inne zdjęcia pokazują ich w zawodowych i pozazawodowych aktywnościach. Uchylając rąbka tajemnicy, pokazują swoje podróże, pasje techniczne i muzyczne. Jak zaznaczyła prof. Horodecka, nie chodziło o to, aby pokazać ludzi, którzy osiągnęli szczyt, ale takich, którzy chcieli go zdobyć i nie bali się po drodze popełniać błędów. Małgorzata Czermińska potrafiła wyłuskać z nich to, co najlepsze, okazując jednocześnie zaufanie i emanując spokojem, który dawał pewność, że niemożliwe jest w zasięgu ich możliwości.

Na koniec chciałam przytoczyć słowa dr. hab. Piotra Millatiego, prof. UG, który podzielił się z gośćmi refleksją o tym, że szkołą naukową bywa nazywany określony sposób prowadzenia badań i szczególny tryb myślenia o przedmiocie naukowych zainteresowań, który jakiś naukowiec sam wypracował, a następ-

nie zaszczepił swoim uczniom. Ci uczniowie stają się jego naśladowcami, następcami podążającymi utartym przez niego torem, który poszerzają o własną, rozgałęziającą się ścieżkę. Pani prof. Małgorzata Czermińska mimo własnych naukowych osiągnięć i własnego wyrazistego stylu badań literackich nie była dominującą mentorką, która narzuca swoim uczniom metody pracy i sposób rozumowania, którymi sama się posługiwała. Pozwalała im być sobą. Dając niczym nieograniczoną przestrzeń do urzeczywistniania się tego, co indywidualne i niepowtarzalne. Do każdego niezmiennie odnosiła się z sympatią, szacunkiem i życzliwością. Jak wspomina prof. Millati, była niczym cierpliwa ogrodniczka, która wie wszystko o każdej z wielu zupełnie odmienionych roślin w swoim ogrodzie. Pielęgnowała wszystkie bez wyjątku, by rozkwitły tym, co stanowi ich największą wartość. Szkoła prof. Małgorzaty Czermińskiej był to ogród wolności i tolerancji, zaufania oraz wiary w istnienie tej lepszej części w każdym człowieku. Jednocześnie była to szkoła niezawodnego przewodnictwa po świecie literatury, rzetelnego i intelektualnego wsparcia, dyskretnego inspiracji, bez której to odrębne JA każdego z uczniów nigdy nie zdołałoby przekroczyć swych horyzontów.

Wspomnienia takich lekcji życia są bezcenne i nie do podrobienia. Po zakończonym spotkaniu i po obejrzeniu wystawy myślę, że nie tylko ja żałowałam, iż na swojej drodze, którą wciąż podążam, nie spotkałam jeszcze *alter ego* prof. Małgorzaty Czermińskiej.

**Sylwia Dudkowska-Kafar**

<sup>1</sup> <https://wydawnictwo.ug.edu.pl/produkt/profesor-malgorzata-czerminska-i-jej-srodowisko/>